Szanowni Państwo, W imieniu własnym przesyłam list poparcia dla przesłanego przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, druku nr 63 w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw. Z poważaniem, P.B.

Katowice, 05.03.2020 r.

Obywatel P.B.

Sz. P. Przewodniczący Krzysztof Kwiatkowski,

Przewodniczący Komisji Ustawodawczej Senatu RP,

ul. Wiejska 6,

00-902 Warszawa

Opinia dotycząca: projektu ustawy ***o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Kodeks karny*** (cd.) (druk senacki nr 63 z dnia 4 lutego 2020 roku).

W imieniu własnym, wnoszę o przyjęcie ww. projektu w całości oraz przekazanie do dalszych prac Komisji, mając na uwadze cel szczególny dla każdego Rodzica tj. realne dobro dziecka.

Do ustawodawcy, który zmierza ku pozbawieniu bezbronnych dzieci instytucji Ojca..

W życiu często tak bywa, iż patrząc z boku widzisz więcej, widzisz usilne próby rozwiedzenia Rodzica z dzieckiem, a nie żony z mężem bądź odwrotnie.

Rozwodzenie ukochanego Ojca z dzieckiem to zaprzeczenie człowieczeństwa.

Poniżej jedynie wybrane, autentyczne historie dzieci z akt sądowych (imiona dzieci zostały zmienione).

Piotruś, 3 latka.

Po rozwodzie Ojciec nie widział go przez 5 lat. W świadomości dziecka przestał istnieć. Matka przeprowadzała się w tym czasie 20 razy, zmieniała lokalizacje, ukrywała dziecko, nie posyłała do publicznych placówek.
Sąd i policja rozłożyli ręce, chłopca udało się odnaleźć dzięki prywatnemu detektywowi. Matka z obawy przed odebraniem nie wypuszczała Piotrusia nawet na podwórko, żeby Tata go nie porwał – chłopiec znał tylko swoje rodzeństwo z nowego związku Mamy.
Dziecko odebrane w asyście policji, przez balkon na 2 piętrze. W wyniku traumatycznych przeżyć musiało ponownie zostać pieluchowane. Aktualnie przebywa pod opieką Ojca, z Matką widuje się raz w miesiącu przez dwie godziny. Jest pod stałą opieką psychiatry i psychologa.

Kasia, lat 7.

Jej Rodzice rozstali się w 2011 roku. Mama Kasi na początku nie stwarzała Ojcu problemów, a ten miał z córką bardzo silną więź. Wszystko zmieniło się, gdy ponownie wyszła za mąż.

Mama Kasi zeznała w sądzie, że Kasia ma nowego Tatę i tamten nie jest już potrzebny. Ograniczała kontakty byłemu mężowi tak skutecznie, że widywał córkę tylko przelotem – kiedy czekał, aż będzie wchodzić do szkoły, kombinując, jak wymknąć się z nią na lody. Kiedy Matka dowiedziała się o tym, postarała się odwozić i odbierać dziecko, by ukrócić te praktyki.
Nowy mąż Mamy Kasi ma rosyjskie obywatelstwo – biologiczny Ojciec z obawy przed wywiezieniem dziecka na zawsze nie wyraził zgody na wydanie dziecku paszportu.
Dziecko zmanipulowane przez Mamę własnoręcznie pisało do sądu listy opisując w nich, jakim potworem był jej biologiczny Tata. Córka zerwała kontakty z nim, określenia "Tata" używając wobec nowego partnera Mamy. Nie chciała mu wybaczyć, że przez niego "nie może podróżować".
Mama Kasi nie widzi w swoim postępowaniu nic złego, bo według niej dziewczynka wychowuje się w pełnej rodzinie, a to jest najważniejsze.

Mniej drastycznie?

- Mamy zapisują dzieci na zajęcia pozaszkolne w terminach spotkań, a kiedy Tatusiowie się upierają, wmawiają im "że Tatuś nie chce, żebyś miała pasje i była mądrą dziewczynką",

- Przed rozstaniem nabudowują świadomość dziecka słowami: "Idź, nie będę bardzo smutna. Musisz iść, ale niedługo znów będziesz ze mną, czekam na Ciebie,

- Tata odkrywa w czasie widzenia, że córka ma wszy, zgłasza to w szkole w celu podjęcia działań prewencyjnych u innych dzieci. Matka wmawia dziecku, że je ośmieszył przed kolegami – odmawia spotkań z Ojcem,

Realia..

Sprawy sądowe ciągną się latami, a miesiąc w życiu małego dziecka to przepaść. Tak naprawdę na zbudowanie silnej więzi rodzicielskiej mamy kilka lat. A brak rodzica odbija się szerokim echem na całym życiorysie. Egoistycznie zafundować dziecku życie w poczuciu, że Tata je porzucił, choć robił, co mógł, by być, ale enty kontakt odwołany, zmyślona choroba, wyjazd, bezzasadne zarzuty o złe traktowanie malca skutecznie mu to uniemożliwiają, to **ZNĘCANIE SIĘ NAD WŁASNYM DZIECKIEM, POWINNO BYĆ KARANE, A SKUTECZNE ZAPOBIEGANIE GWARANTOWANE PRZEZ PRAWO.**

Niestety, dzisiaj prawo wyłącznie moralne, bo to rodzinne jak i karne nie nadąża za pomysłami kobiet, które są w stanie bezpodstawnie oskarżyć byłych partnerów o molestowanie, niszczyć z nimi prezenty, od „złego" Taty, nasączać swoją nienawiścią, utrudniać każde spotkanie i zarażać swoim żalem wychowując na nieszczęśliwych, nieufnych i przekonanych o tym, że inni są źli i oszukują, ludzi.

Piszę to jako Tata, bez pewności, że mój związek przetrwa. Nie wiem, co się wydarzy, ale wiem jedno. Choćby nie wiem co mi zrobiła moja partnerka, nigdy nie przestanie być Mamą mojej córki. Nieidealną, pełną wad, ale najlepszą jaką ma ma! I to z nią będę chciał konsultować każdą decyzję, wyjazd, wybór szkoły, leczenia. I to dla mnie oczywiste. Trudno mi zrozumieć, dlaczego nie dla każdego Rodzica.

Dziecko nie jest niczyją własnością, a wprowadzane w życie w toksycznym otoczeniu doznaje niewyobrażalnej krzywdy.

Wierzę, iż system prawny panujący w tym kraju ulegnie zmianie, wiem jednak, że te zmiany muszą zacząć się w głowach zaślepionych nienawiścią Rodziców jak i nieświadomego społeczeństwa.

W obliczu powyższego wnoszę jak w petitum.

Z poważaniem,

P.B.